ROZDZIAŁ IV.

Trzy fakty.

Najdonioślejszym faktem historyczym jest, że Jesus Chrystus, Pan chwały, był na tym świecie.

Najważniejszym faktem w teraźniejszym czasie — że On jest obecnie w niebie, orędując za nami[1].

A największem, przepowiedzianem na przyszłość, wydarzeniem — że On znowu przyjdzie.

Te trzy fakty pięknie są przedstawione w 9—m rozdziale listu Pawła Apost. do Żydów[2].

Jezus ukazał się na ziemi, aby „zgładzić grzech przez ofiarowanie samego siebie", w. 26.

Jezus „wszedł do nieba, aby się teraz okazywał przed oblicznością Bożą za nami", w. 24.

Jezus „drugi raz się bez grzechu okaże tym, którzy Go oczekują ku zbawieniu", w. 29.

---

(1) Przetoż i doskonale zbawić może tych, którzy przezeń przystępują do Boga, zawsze żyjąc, aby orędował za nimi (Żyd. 7. 25).

Któż jest, coby je potępił? Chrystus jest, króry umarł, owszem i zmartwychwstał, który też jest na prawicy Bożej, który się też przyczynia za nimi (Rzym. 8, 34).

Dziatki moje! to wam piszę, abyście nie grzeszyli; i jeźliby kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego (1 Jana 2, 1).

(2) Albowiem Chrystus nie wszedł do świątnicy ręką uczynionej, którąby była wizerunkiem prawdziwej, ale do samego nieba, aby się teraz okazywał przed oblicznością Bożą za nami (Żyd. 9, 24).

Bo inaczej musiałby był częstokroć cierpieć od początku świata, lecz teraz przy skończeniu wieków raz objawiony jest ku zgładzeniu grzechu przez ofiarowanie samego siebie (Żyd. 9, 26).

Tak i Chrystus, raz będąc ofiarowany na zgładzenie wielu grzechów, drugi raz się bez grzechu okaże tym, którzy go oczekują ku zbawieniu (Żyd. 9, 28).

Będąc tu na ziemi, On rzekł: „Pożyteczno wam, abym ja odszedł“[3] i odszedł[4]. Prócz tego powiedział: „Idę, abym wam zgotował miejsce“, i jednocześnie

dał tę obietnicę:

„A gdy odejdę i zgotuję wam miejsce, przyjdę zasię i wezmę was do siebie, żebyście, gdziem ja jest i wy byli.“ Jan 14, 2—3. Tą obietnicę On nam dał dla naszej nadziei i pociechy, gdy już tu nie miał przebywać.

On rzekł: „Na świecie ucisk mieć będziecie“ (Jan 16, 33), „wy będziecie płakać i narzekać i smutni będziecie... ale zasię ujrzę was, a będzie się radowało serce wasze“ (wersety 20 i 22).

Niema nadto większej pociechy dla Kościoła-oblubienicy Christusowej[5], jak ta kosztowna obietnica, jaką nasz nieobecny Pan zostawił nam, że przyjdzie i weźmie nas do siebie i że my będziemy z Nim, aby oglądać chwałę Jego[6].

(3) Lecz ja wam prawdę mówię, wamci jest pożyteczno, abym ja odszedł; bo jeźli nie odejdę, pocieszyciél on nie przyjdzie do was, ale jeźli odejdę, poślę go do was (Jana 16, 7).

(4) A to rzekłszy, gdy oni patrzali w górę, podniesiony jest, a obłok wziął go od oczów ich (Dz. Ap. 1, 9).

(5) Mężowie! miłujcie żony wasze, jako i Chrystus umiłował kościół, i wydał samego siebie zań.

Aby go poświęcił, oczyściwszy omycicm wody przez słowo.

Aby go sobie wystawił chwaebnym kościołem, niemającym zmazy, albo zmarszczku, albo czego takiego, ale iżby był święty i bez nagany.

Tak powinni mężowie miłować żony swe, jako swoje własne ciała; kto miłuje żonę swoją, samego siebie miłuje.

Albowiem żaden nigdy ciała swego nie miał w nienawiści, ale je żywi i ogrzewa, jako i Pan kościół.

Gdyżeśmy członkami ciała jego, z ciała jego i z kości jego.

Dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i przyłączy się do żony, i będą dwoje jednem ciałem.

Tajemnica to jest wielka; lecz ja mówię o Chrystusie i o kościele (Ef. 5. 25-32).

(6) Ojcze! któreś mi dał, chcę, aby gdziem ja jest, i oni byli ze mną, aby oglądali chwałę moją, którąś mi dał;

Jezus ustanowił dla nas

Wieczerzę Pańską,

abyśmy pożywali chleb i pili wino na pamiątkę Jego[7] i abyśmy opowiadali o Jego śmierci aż do chwili Jego przyjścia[8]. Mamy więc tę prostą i miłą pamiątkę, jako stały znak tej obietnicy na czas całej wędrówki ziemskiej Kościoła[9], abyśmy wiarą spoglądali od krzyża Golgoty naprzód na Jego powrót, kiedy On będzie z nami pił nowy kielich w królestwie[10] Ojca swego na weselu Baranka[11].

To stałe wspominanie Jego obietnicy, przykuwa nasz wzrok do Jego powtórnego przyjscia. „Wierny jest ten, który obiecał,“[12] a my mamy napomnienie; abyśmy mieli ufność i cierpliwość i „odnieśli obietnicę“, boć jeszcze bardzo maluczko, a oto ten, który ma przyjść, przyjdzie, a nie omieszka“. Żyd. 10, 35—37.

---

albowiemeś umiłował mię przed założeniem świata (Jana 17, 24).

(7) A wziąwszy chleb i podziękowawszy, łamał i dał im mówiąc: To jest ciało moje, które się za was daje; to czyńcie na pamiątkę moją (Łuk. 22, 19).

(8) Albowiem ilekroćbyście jedli ten chleb, i ten kielichbyście pili, śmierć Pańską opowiadajcie, ażby przyszedł (1 Kor. 11, 26).

(9) Według wiary umarli ci wszyscy, nie wziąwszy obietnic, ale zdaleka je upatrując i cieszyli się niemi, i witali je i wyznawali, iż są gośćmi i przychodniami na ziemi (Żyd. 11, 13).

Najmilsi! proszę was, abyście się jako przychodniowie i goście wstrzymywali od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy (Piotra 2, 11).

(10) Powiadam wam, iż nie będę pił odtąd z tego rodzaju winnej macicy, aż do dnia onego, gdy będę pił z wami nowy w królestwie Ojca mego (Mat. 26, 29).

(11) Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił wesele synowi swemu (Mat. 22, 2).

I rzekł mi: Błogosławieni, którzy są wezwani na wieczerze wesela Barankowego.

I rzekł mi; Te słowa Boże są prawdziwe (Obj. 19, 9).

(12) Przystąpmyż z prawdziwem sercem w zupełności wiary, mając oczyszczone serca od sumienia złego.

I omyte ciało wodą czystą, trzymajmy wyznanie nadziei,

Był ktoś, co powiedział, że przyjście Chrystusa jest

Gwiazdą Polarną Kościoła,

a apostoł Paweł nazywa to „błogosławioną nadzieją“[13]. Jezus, apostołowie i prorocy udzielali temu świętemu tematowi najwięcej uwagi. Ojcowie i chrześcijanie pierwszych dwóch stuleci naszej ery widzieli w tem główne źródło swoich nadziei i pociech. Wiara, że Jezus miał przyjść, aby panować ze swoimi świętymi na ziemi w ciągu tysiąca lat, była za ich czasów prawie powszechną.

Ale w trzeciem stuleciu powstała pod kierownictwem Orygenesa szkoła egzegetów (tłumaczy), która tak zaczęła „uduchowiać“ Pismo święte, że wogóle zaprzestano wierzyć w literalne milenjum. Ich system interpretowania został powszechnie potępiony przez Marcina Lutra, Dr. Adama Klarka i innych komentatorów.

Gdy cesarz Konstantyn się nawrócił, a Rzymskie imperjum stało się nominalnie chrześcijańskiem, wielu ludzi pomyślało wówczas, że już nastąpiło owo milenjum, czyli królestwo Chrystusa na ziemi. Kościoł, idąc ręka w rękę ze światem, pogrążył się w ciemnościach średniowiecza, budząc się dopiero z pojawieniem się wielkich reformatorów szesnastego stulecia, kiedy to znowu zaczęto głosić pocieszającą nadzieję i błogosławioną obietnicę przyjścia Chrystusowego. Od owego czasu przedmiot ten, tak długo zaniedbany, zaczął być nanowo i ze zdwojoną energją studjowany

niechwiejące się, boć wierny jest ten, który obiecał.

I przypatrujmy się jedni drugim ku pobudzaniu się do miłości i do dobrych uczynków.

Nie opuszczając społecznego zgromadzenia naszego, jako niektórzy obyczaj mają, ale napominając jedni drugich, a to tem więcej, czem więcej widzicie, iż się on dzień przybliża (Żyd. 10, 22-25).

(13) Oczekując onej błogosławionej nadziei, i objawienia chwały wielkiego Boga i zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa (Tyt. 2, 13).

i rozgłaszany. W samej rzeczy przedmiot ten jednocześnie z nauką o zbawieniu przez prostą wiarę w ukrzyżowanego Zbawiciela podniósł się prawie do tej samej wysokości znaczenia, na jakiej się znajdował w pierwotnym kościele. Bogu niech będzie za to chwała!